

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OSRODKA KARTA I

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA
L u b l i n, grudzień 1984

Nr 31

PRAWDA...

"Życ w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespała. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zależniowych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też, jak powiedział sławny przed trzema laty Kardynał Stefan Wyszyński: "... ludzie mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest dealiczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu sług, którzy wedle programu nauczą się go na dziś, na jutro, na miesiąc. Potem znów będzie na gwałt szkolenie w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Możliwe że być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać..."

Nie możemy przyjmować i zadowalać się prawdami łatwymi, powierzchownymi, propagandowymi i narzucanymi gwałtem. Musimy nauczyć się odróżniać kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy, w czasach, w których powiedział współczesny poeta, że "... nigdy jeszcze tak okrutnie nie chłostano grzbietów naszych białym kłamstwem i obrzyd..."

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje ostrze kieruje nie przeciwko ko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczy choćby fakt wykreślenia z pism katolickich nawet słów Ojca Świętego i Księdza Prymasa.

Zmarły Prymas Tysiąclecia mówił, że "... chirurgia czasopism jest swista i zgnienna. Wycina się w piśmie lub przytkumia to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonujące... Tylko i wyłącznie katolikowi nie wolno propagować skutecznie swoich poglądów. Zabrania mu się nie tylko zwalczać poglądy przeciwne lub w jakiś sposób inny polemizować, lecz po prostu nie wolno mu bronić przekonań swoich własnych czy przekonań ogólnoludzkich wobec napaści choćby najbardziej oszczerczych i krzywdzących. Nie wolno prostować fałszów, które inni mają pełną swobodę głosić i rozszerzać bezkarne..." Niech tu konkretnym przykładem będzie: "Tygodnik Powszechny" z 20 maja bieżącego roku, gdzie aż 23 razy interweniowała cenzura.

Nie służy rozwojowi prawdy narzucanie światopoglądu materialistycznego wszystkimi możliwymi środkami propagandowymi i ukazywanie marksizmu jako jedynego sposobu rozwiązywania problemu robotniczego. Tu znowu cytuję wypowiedź Kardynała Wyszyńskiego z czerwca 1980 roku: "Musimy być świadomi, że działają nadzieja na rozwiązanie proletariatu przez marksizm maleje. Ujawnia się pełna niedość tej doktryny i okazuje się, że marksizm właściwie odbudowuje kapitalizm, uzależniając człowieka od systemu produkcji, a więc ponownie zniewalając go..."

Nie służy rozwojowi prawdy oczernianie i ukazywanie w negatywnym świetle wszystkiego, czego dokonała "Solidarność". Bo przecież Naród wie, że z tym słowem, o którym ostatnio powiedział Ojciec Święty, że jest c h l u b n y m s ł o w e m, wiążą się nadzieje i tęsknoty milionów Polaków" /.../

/Homilia na Mszy na Ojczyznę w kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie wygłoszona przez ks. Jerzego Popiełuszkę dnia 27 maja 1984 roku/

P.T. CZYTELNIKOM RADOSNYCH ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA I MĘSTWA W OBRONIE
PRAWDY

Życzy Redakcja

Ks. Józef T i s c h n e r

Kazanie wygłoszone w Nowym Targu podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej dnia 5 XI 1984 r.

Rozpoczęliśmy wczoraj "Tydzień Kultury Chrześcijańskiej na Podhalu" w o-kolicznościach dość niezwykłych. Mamy jeszcze w żywej pamięci wydarzenia mi-nionych dni - męczenniką śmierć księdza Jerzego i Jego wielki, wstrząsający su-mieniem pogrzeb. Cisną się nam dziś na usta dwa pytania: co się właściwie stało i co z tego, co się stało, wynika dla nas, dla naszego życia i naszej pracy?

Zanim jednak spróbuję dać odpowiedź na te pytania, chcę na jedno zwrócić uwagę. Nie wiem, czy to wy tak odczuwaliście, ale ja czułem tak jakoś: dlaczego właściwie on, a nie ja? Przecież tam, gdzie zasada i źródłem czynu jest bez-prawie, każdy może być zabity. Mógł być zabity każdy ksiądz tutejszej para-fii, mógł być zabity ty - ty, który stoisz w tym kościele i ty, który znaj-dujesz się poza kościołem. Sytuacja bezprawia zagraża wszystkim. Dziś on, ju-tro ty, twój brat a nawet - powiedzmy to jasno - twój towarzysz. Wszyscy są podejrzani, wszyscy mogą być obwiniani, wszyscy mogą być zabici. A więc dla-czego on a nie ty, a nie ja? Jestem głęboko przekonany, że nie ma w tej chwili w tym kościele człowieka, który by nie czuł, że takie zagrożenie wokół nas wzbrało i który by sobie nie mógł takiego pytania postawić. Ile razy zdarzy się wśród nas przypadek bezprawia, tyle razy ciągnie się na usta to pytanie: dlaczego właściwie on a nie ja? Bezprawie dopuszczam wszystko przeciw wszyst-kim. Każdy jest wtedy winny. Jeśli tak, to-proszę bardzo -utopcie w Wisłę ca-ły Naród.

Po tej refleksji postawmy kluczowe pytanie: co się właściwie stało? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć do języka religii, ponieważ zwykli Język ludzki ta nie wystarczą. Religia zna słowo innym językom nieznaną -słowo c u d . Tak, istotnie, stał się cud. Bo, co to jest cud? Prawdziwy cud polega na tym, że se sta, które zostało zamierzona, nie powstaje zło, ale wielkie, niesamierzone dobro. Sprawdza się Ewangelia. Wyobraźmy sobie konkre-tnie. Oto dzieje się coś złego: zniszczenie, zabójstwo, śmierć. Jakaś mrocz-na siła, która - jak kiedyś pisał Goethe - "ciągle mówi: nie", nawiedza ludz-ki ródzaj. Siła ta nie umie już niczego tworzyć, umie jedynie niszczyć. I ni-szczy. Widać, jak niszczy, ale oto nagle, gdy zniszczenie ma dojść do szczytu i przemianić się w katastrofę, dzieje się coś niezwykłego i zamiat katastro-fy mamy coś wręcz przeciwnego - narodził się, tworzenie. Krew męczenników staje się posiewem wyznawców. I tak się właśnie stało. Przebudził się naród. Znów czystym dźwiękiem zagrało nad naszymi uszami słowo: Ojczyzna. Miły wszystko to już kiedyś było, a przecież jakby nie było. Stało się to, co naprawdę jest. Polska - wielki zbiorowy obowiązek. I to właśnie jest ten cud. Wrzucono do Wisły księdza i Polaka. Ale Wisła jest jak matka. Wisła zwró-ciła nam męczennika, urodziła męczennika. A on zasiał w naszych duszach nowe ziarno Ojczyzny.

Teraz jeszcze ostatnie pytanie: co z tego wszystkiego wynika dla nas, dla naszego życia i dla naszej pracy? Pozwolę sobie przypomnieć wypróbowaną myśl C.K. Norwida. Powiada on, że prawdziwy postępek ludzkości polega na tym, by "przez rozjaśnianie prawd i wcielenie dobra, broń największa, jedyna, osta-teczna - męczeństwo uniepotrzebniła się na ziemi". Stało się męczeństwo. Sko-ro Bóg je dopuścił, widać było dla nas potrzebne. Bośmy może spali, może się ociągali, może stracili ducha. Trzeba nam było twardego budzenia ze snu. Za-razem trzeba nam było wskazówki: tak pracować, by nie było już potrzeba no-wych męczeństw.

Każdy z nas, tu stojących, pracuje przy rozjaśnianiu prawd i wcieleniu dobra. Ojcowie, matki, duchowni znajdujący się w tym kościele i ci, którzy są gdzie indziej. Także wy - nauczyciele, wychowawcy. I wy rolnicy, którym zawo-dziliśmy dobroć naszego chleba. Robotnicy, którzy ksiądz Jerzy opiekował się tak bezgranicznie. I wy, inżynierowie, lekarze, cała służba zdrowia, ur-zędnicy, sprzedawcy w sklepach, przewodnicy i ratownicy górscy - nawet zam-latające ulic, wszyscy rozjaśnacie prawdy i wcielacie dobro.

Nasz codzienny obowiązek ukazał się nam dziś od nowej strony: pracujemy nad prawdziwym postępek w naszej Ojczyźnie. To nam doda nowych sił do pracy. Także Tydzień Kultury jest krokiem w tym kierunku. Kiedy jutro staniesz na naszym zwykłym posterunku, będziemy pamiętać, że pracujemy także po to, by "broń największa, jedyna, ostateczna - męczeństwo, uniepotrzebniła się wśród nas".

/"tygodnik Powszechny" 47/84, kazanie zdjęte przez cenzurę/

3 listopada odbył się w Warszawie pögrzeł ks. Jerzego Popiełuszki. Uczestniczyło ok. 100 tysięcy osób (od 250 do 500 tys. ludzi). Uroczystość przetrwała się w wielką manifestację patriotyczną. Spokój, powaga i zdecydowane poparcie Solidarności. Bardzo liczne transparenty ze znakami Solidarności. Uczestniczyły delegacje licznych ambasad zachodnich. Lech Wałęsa swoje przemówienie nad grobem kapłana Męczennika zakończył: "Sposzczyj w pokoju, Solidarność żyje, bo Ty oddałeś za nią swoje życie".

Na adres Sejmu PRL i władz państwowych osoby indywidualne i grupy środowiskowe wysyłają listy protestacyjne wobec bezprawia. Prof. Edward Lipiński żąda ustąpienia gen. Jaruzelskiego. Lech Wałęsa i Piotr Krasiński domagają się zmiany ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych PRL /sprzeczną z Konstytucją i Międzynarodowym Paktem Praw Człowieka. Grupa działaczy Solidarności /18 osób/ żąda poddania MSW karze społecznej. Niezliczone są petycje i protesty podpisywane w środowiskach inteligentnych, robotniczych i chłopskich związanych żywą ideą solidarności Narodu.

W październiku w Lublinie "nieznani sprawcy" zamordowali Aleksandra Kacicia z "Solidarności" FSC a w listopadzie napadli na ks. Kościółko w Kazimierzówce k. Lublina.

W różnych miastach Polski organizują się Komitety Obrony Praworządności. W listopadzie ogłosiły powstanie m.in. komitety we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie, Wałbrzychu, Żłupsku. Władze oświadczyły, że "ich powstanie jest wbrew prawu" a instytucje państwowe są w stanie ochronić praworządność.

11 listopada uroczystości obchodzone 66 rocznicę Niepodległości. Uroczystości miały charakter religijno-patriotyczny. Tylko w W-wie oddział ZOMO zablokował drogę manifestacji na trasie do Katedry

św. Jana do Grobu Nieznanego Żołnierza. W innych miastach miały miejsce indywidualne zatrzymania. W Katowicach MO w przeddzień święta dotkliwie pobija licealistę Wojciecha Kępcę.

Rząd PRL ogłosił wystąpienie z Międzynarodowej Organizacji Pracy w następstwie przyjęcia przez Radę Administracyjną tej organizacji raportu o łamaniu praw robotniczych w Polsce. Lech Wałęsa potępił postępowanie rządu.

SB aresztowała w Toruniu Stanisława Śmigieła "za nielegalne posiadanie urzędów nadawczych". Śmigieł był świadkiem porwania i pobicia przez nieznaną sprawców w okolicach Torunia 7 członków "Solidarności".

25 listopada kolejarze polscy uczcili swą patronkę św. Katarzynę liczną pielgrzymką na Jasną Górę.

Minister Spraw Zagranicznych RFR Genacher odwołał swoją wizytę w Polsce m.in. ze względu na niechęć rządu PRL by odwiedzić grób ks. Jerzego Popiełuszki. Wcześniej Urban, rzecznik rządu "krytycznie" ocenił wiceministra MSZ Wielkiej Brytanii za złożenie wieńca na grobie ks. Jerzego.

Eugeniusz Szumiejko po uzgodnieniu z SKR postanowił opuścić "podziemie" ze względów rodzinnych.

Kancelarz Kohl oświadczył, że RFR nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec jakiegokolwiek państwa i zaproponował wymianę turystyczną młodzieży w liczbie po 25 tysięcy z Polską "by młodzi Polacy przekonali się, iż w Niemczech Zachodnich nie ma rewanzystów".

Łącznie 450 osób opuściło stację Batory i prom Rogalin podczas ich postoju w portach RFR.

TERRORYZM POLITYCZNY (2)

Morderstwo dokonane na osobie polskiego kapłana, ks. Jerzego Popiełuszki udowodniło, że istnienie terronu politycznego w naszym kraju to nie koszmarny sen, to rzeczywistość. Terroryzm polityczny dla wielu z nas był /i jest/ zjawiskiem, które wiązało się z Europą Zachodnią lub Stanami Zjednoczonymi. Takie przekonanie ukształtowała komunistyczna propaganda i perfekcyjna metoda zacierania śladów oraz dezinformacji stosowana przez władze partyjne. Naszemu zdaniu sprzeczne jest fakt, że w sprawie z faktu stosowania morderstw politycznych w PRL jako metody pokonywania oporu społecznego.

Gdzie i kiedy powstał terroryzm polityczny?

Łączątki, jak zwykle z podobnymi zjawiskami bywa, giną w mrokach historii. "Zmodernizowana" forma terroryzmu, z którą mamy obecnie do czynienia, powstała

ła dopiero w okresie rewolucji rosyjskiej 1905-1907. Leon Trocki w pamiętnikach przechwalał się, że rewolucję podtrzymywały akty terrorystyczne. Na Kaukazu dokonano ponad 1000 akcji sabotażowych, morderstw i porwań. W tym samym czasie podobną działalność prowadziły grupy rosyjskich anarchistów aż w Pensylwanii, wokół Scranton /tak wyglądał eksport rewolucji!/. Wcześniej, w latach 1865-1873 Molly Maguire's na tym samym terenie dokonała szeregu napadów na właścicieli kopalni - teren był więc odpowiedni i z tradycją.

Najbrutalniej terror objawił się na Bliskim Wschodzie - w związku z powstaniem ruchu palestyńskiego. Grupy arabskich terrorystów pod przywództwem dawnego muftiego Jerozolimy Aminela Husseiniego stosowały na szeroką skalę morderstwa, porwania i napady w walce o niezależność dla Palestyńczyków. Jako przeciwwaga powstała izraelska organizacja terrorystyczna "Irgun Zvai Leumi" pod przywództwem Menahema Begina /!/. Irgun odznaczała się szczególnym okrucieństwem, stosując metodę "zab za ząb, oko za oko", eskalując w ten sposób falę krwawych morderstw. Innym ogniwem łańcucha terroryzmu był ruch Mau-Mau powstały w Kenii w roku 1952 i walczący podobnymi metodami z Anglikami. Przystępuje się, że Yomo Kenyatta był mocno związany z tym ruchem, chociaż sam publicznie potępiał wszelkie akty terroryzmu. Tymi samymi metodami walczyły: Narodowy Front Wyzwolenia Algierii, OAS i IRA. Wszystkie te organizacje odnosiły sukcesy, działały jednak w sprzyjającej sytuacji politycznej. Metoda zbrodni nie zawsze pomagała osiągać cel. Płaskiem zakończyły się próby zdobycia władzy przez ruch terrorystyczny na Malajach inspirowany przez komunistów chińskich w latach sześćdziesiątych. Z kolei nie mający pozorów szans powodzenia ruch komunistyczny w Indochinach stał się wkrótce zwyciężkim Viet-Congiem. Wymienione organizacje stosowały wprawdzie metody zbrodni, porwań i odwetu, lecz nie były "modelowymi" organizacjami terrorystycznymi. Za takie, które "dały wkład" w powstanie skutecznego i zorganizowanego terroryzmu politycznego uważa się: Czerwone Brygady, grupę zachodnioniemiecką Baader-Meinhof, frakcję Japońskiej Czerwonej Armii, Monteneros w Argentynie i Tupamaros w Urugwaju.

c.d.n.
thug

PAMIĘĆ GRUDNIA

SZOPKA ŚLĄSKA '81

W poezji wojennej zasługują na omówienie strofy poświęcone poległym górnikom, ukłone w swoisty rodzaj świątecznej szopki. Opublikowane zostały w "Pulsie" nr 18 w 1983 r. /Anonim, Z cyklu: Kpałnia "Wujek"/.

Ludowa szopka, w której skrajny Herod morderca dzieci straszy widza, była wielokrotnie inspiracją dla narodowych szopek w czasie okupacji. Tym razem Herod przywdział polski mundur, a górnicy przed chwilą wyszli z domu, i ... nie zdążyli już wrócić na Święta. Postacie występujące w tej swoistej szopce są anonimowe, oznaczone kolejnością wystąpienia: pierwszy, drugi ... siódmy. Z treści wynika, że występują żony i matki, ojciec, bracia w wieku szkolnym i ten poborowy, który z troską pisze list do domu:

"... jak by co - uważajcie na Zenka
on jest z "W" niech nie rozrabia ..."

Nie tylko żargon codzienny, ale ukształtowany w koczarskich pogląd na zdarzenia wprowadza do wypowiedzi dużą dozę autentyzmu. Występują w tej szopce również koleśki zabitych, ale ich głosy należą do ostatnich. Wszyscy zwracają się do zabitych, jak gdyby chcą dokończyć zaczęta rozmowę, albo po prostu jeszcze nie mogą się pogodzić, że ich bliscy odeszli.

Tę przeżyć stanowi polska zima, ale zima naznaczona wojną. I Święta wojenne:

"... śnieg cały czerwony ..."
"... Święta idą ..." "... Dział Wigilia ..."

Wojna dzieli ludzi: żołnierze stoją obok kobiet śpiewających patriotyczne i religijne pieśni:

"... ludzie śpiewali że POKI MY ŻYJEMY"
"... obok żołnierze poprawiali helmy"

Ludzie - to naród, społeczeństwo bezbronne, najczęściej k o b i e t y. Pierś - bym na bronić ludzi przed grozą śmierci, stąd ta konieczność śpiewania. Grezając sytuacją relacjonują krótkie opisy:

"śnieg mielony ciężarem gasienic"

Zabity górnik nie jest obecny w tej scenerii /został porwany przez stambly porządkowe/, pozostaje po nim jakaś część garderoby, rozpoznana przez żonę czy matkę, np. szalik.

Najwięcej zebrało się kobiet:

"w przodzie kobiety krzyczały "ZABILI P..."
Kobiety reagują spontanicznie, na oslep, nie biorą pod uwagę własnego bezpieczeństwa. Panuje psychoza tłumu:

"Biegłam z innymi, z innymi, z innymi"

Górnicy tkwią w realiach polskiego życia, w rzeczywistości robotniczej, w rodzinach wielodzietnych. Gdy mówi żona, to skarty się na sąpatywnie:

"ciocięcią miałam na jutro"

wspomina swoje codzienne czynności:

"... a tantej kossuli w kratę
nie adazyłam ci nawet uprać".

Zdarzenia tragicznie swaliły się tak nagle! Jeszcze niektórzy wdąkali wzięty udział w świątecznych przygotowaniach. Młodszy brat wspomina:

"Tę choinkę, co ja przyniosłem
ubieraliśmy ...

- w telewizji już podawali - "

Można przypuszczać, jaka panowała atmosfera przy tym radosnym drzewku bożonarodzeniowym.

Ludzka solidarność towarzyszy żałobie rodzinnej:

"była matka i ksiądz z parafii"

i dalej:

"Sąsiadki wpadną na chwilę,
posiedzą, trochę popłaczą ..."

Każdy z domowników inaczej przeżywa swój ból. Brat wspomina jakiegoś Zygmunta:

"Zygmunt pytał czy cię bolało,
ale nie jest przecież małego"

Ten brat w wieku szkolnym nadmienia o feriach zimowych, które są smutne, mówi też o matce:

"Mama potem bardzo płakała ..."

A patrząc na choinkę, przypomina sobie:

"Dla Ciebie też są prezenty ..."

Matka płacze, że jej nieobecność przyniosła takie nieszczęście. I dziwi się, dlaczego?

"Synku, gdybym tam była ...

Za co ? ..."

Natomiast ojciec, stary górnik, wprowadza spokój w atmosferę domu, jest oporny, karci żonę:

"Cicho - mówię - stało się, nie becz."

Czas na kolację.

Syn Ci lampę zapalił w niebie,

Patrz jaka jasna".

Jest nawet dumny z syna:

"Twardy byłeś, synu, we mnie się wdałeś.

Już my tacy z dziada - pradziada.

Twój bracia przyszli, nic nie gadali.

O czym tu gadać".

Nie brakuje do pełnego obrazu polskiej rzeczywistości, do ukazania granicy narodu wypowiedzi żołnierza /o czym zasygnalizowano wcześniej/. Wojskowy język propagandy wciśniętą się w świadomość młodego chłopca:

"Piszę, bo czytałem w "Żołnierzu",

że kopalnia "Wujek", no wtedy ...

Jakby co - uważajcie na Zenka,

on jest z "Wujka" niech nie rozrabia,

pora teraz pierońsko ciężka,

głupio byłoby dać się zabić".

Wypowiedź przybrała formę listu, listu podlegającego kontroli wojskowej, stąd niedomówienia: "no, wtedy ...". Żołnierz nie argumentuje, wie, że trzeba przetrwać "porę pierońską ciężką", bo "głupio byłoby dać się zabić".

Pouczenie żołnierza, satroskanego o los brata, jest adresowane do rodziny. To jedyny głos wyłamujący się ze wszystkich siedmiu wystąpień, które można uważać za rozmowy z zabitym górnikiem /wielokrotnym - raz pada imię Zenek, raz Franek/. Żołnierz po prostu jeszcze nie zna losu brata, jeszcze się ludzi, że Zenek przetrwał "pierońską porę". A po drugie, jest to głos krytyczny: "niech nie rozrabia", urobiony na skutek innej orientacji politycznej. Piszę Brat-żołnierz brutalnie włączony w wojnę z narodowcami.

"Co dzień służba, patrole w nocy,

Stan wo jenny".

Spółka polska '81 kończy się wołaniem kolegów, którzy nie mogą pogodzić się ze śmiercią żadaną przez brata:

"Franek, słuchaj, co to za Polska,
co strzela do nas?
Mówią, że to nie wojsko ..."

Zdumienie pomieszane s lękiem towarzyszy tej wypowiedzi, bo żalobną wiadomość trzeba zanieść tonie kolegi:

"Jak ja Twojej popatrzę w oczy?
Franek, co powiem?"

x x x x x

Tragednia górników weszła do historii PRL, poprzedza ją ten akt usankcjonowanego zabijania Święta na Wybrzeżu, z 1970 r. Stąd też anonimowy utwór na szczególną perspektywę, jest obrazem krzywdy robotniczej s wszystkich miast Polski. Może być lektura każdego Polaka. Warto pamiętać, gdy zapłoną świeczki na choince, gdy zaśpiewamy "pokój ludziom dobrej woli", że w Poznaniu czeka na powrót Romka jego matka /wyszedł po zakupy ... i nie wrócił/, że w Lublinie siedzą przy wigilijnym stole sieroty, mały chłopczyk ma na imię Łukasz /nie pamięta ojca/, że rodzice Ks. Jerzego Popiełuszki dowiedzieli się o śmierci syna ... z telewizji. Tak! Jak rodzina zabitego górnika s kopalni "Wujek":

"w telewizji już podawali ..."
Przynajmniej na wieczór wigilijny ... wyłącz telewizor, zawrzyj drzwi, by nie weszło do Twoego domu zło!

LITERATURA NIEZALEŻNA

"W c s t e r d z i e s t y m n a s m a t k o n a S y b i r z e s -
t a l i ...". Polska a Rosja 1939-42. Wybór i opracowanie Jan Tomasz Gross.
London: Aneks 1983, ss. 508.

Tej książkk czytać nie sposób! Każdy szczegół naszej codzienności staje się niezamierzonym szyderstwem wobec ogromu tamtych tragedii - nawet najskromniejsze mieszkanie, ciepłe posłanie, czekająca kolacja. Książka gromadzi 130 wypracowań dzieciennych i 36 wypowiedzi ludzi dorosłych, którzy przeżyli deportację w głąb ZSRR z terenów II Rzeczypospolitej zajętych 17 IX 1939 r. przez Zw. Radziecki. Jest to zaledwie ułamek relacji przechowywanych w Instytucie Hoovera w Kaliforni /Stanford/ - ogółem zebrano tam 2300 wypracowań dziecięcych oraz przeszło 10 tys. relacji żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie /Armia Andersa/ i ich wywakuowanych z terenu ZSRR rodzin. To zaś z kolei jest nikłym procentem liczby wywiezionych do Rosji. Nie została ona nigdy ujawniona. Andrzej Wyszyński, zastępca Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczył, że w okresie od 17 IX 1939 r. do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej /22.VI.1941/ uwieziono i zesłano 387 232 obywateli polskich. Jednak według szacunków władz polskich liczba ta była znacznie wyższa i wyniosła ok. 1 200 tys. osób, z czego ok. 880 tys. wywieziono w czasie 4 wielkich wywozków z lutego, kwietnia i czerwca 1940 r. oraz czerwca 1941 r., około 150 tys. zmobilizowano do Armii Czerwonej, 180 tys. to jeńcy wojenni, a około 20 tys. osób udało się do ZSRR dobrowolnie, uchodząc spod okupacji niemieckiej. Z liczby wszystkich deportowanych 440 tys. zamknięto w więzieniach i obozach, resztę zmuszono do osiedlenia w różnych okręgach Rosji. Wśród deportowanych znalazło się około 250 tys. dzieci do lat 14. Chociaż wywozki nie ominęły Żydów /30 %/ oraz Białorusinów i Ukraińców /18 %/ - to Polacy stanowili bezwzględna większość wywożonych /52 %/. Wg obliczeń polskiego KMSZ 1/3 deportowanych stanowili chłopcy. P r z e d m o w a i W s t ę p przytaczają cyfry, sucho i obiektywnie opiszają poszczególne etapy okupacji sowieckiej:

- a/ wejście Armii Czerwonej i jej entuzjastyczne powitanie przez proletariatu żydowski, nacjonalistów ukraińskich oraz skomunizowanych Białorusinów,
- b/ okres przejściowy - tworzenie tzw. milicji s patriotów ukraińskich, zradzanych chłopów białoruskich, żydowskiego proletariatu, tzw. miejscowych /widzących w tym procesie możliwość załatwienia osobistych porachunków ze służbą leśna, policjantami, sąsiadami/ oraz elementu przestępczego,
- c/ przejęcie władzy poprzez wprowadzenie rygorów administracyjnych: godziny policyjnej, regulacji godzin otwarcia sklepów i ruchu cen, nakazu oddania broni oraz pożyczek i długów, zakazu gromadzenia się, używania dawnych godła państwowych oraz portretów wozów stanu w miejscach publicznych, nakazu rejebracji ludności oraz dob-r materiałów wszelkiego rodzaju /pojazdy mechaniczne, rowery, radia, maszyny do pisania i do szycia, inwentarz żywy i martwy w gospodarstwach chłopskich/ oraz zakazu ich sprzedaży,

d/ wybory do Zgromadzeń Narodowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z dn. 22 X 1939 r. uznane za najważniejsze wydarzenie, z punktu widzenia historii tych ziem, albowiem "Zgromadzenia Narodowe Zachodniej Białorusi i Ukrainy /.../ jednomyślnie przegłosowały w czasie swych posiedzeń inaguracyjnych wnioski o włączenie do Związku Radzieckiego. Rada Najwyższa ZSRR, na nadzwyczajnym posiedzeniu 1 i 2 listopada 1939 r. w Moskwie wyraziła zgodę i zadecydowała woli ludu południowo-wschodniej Polski" /s. 33/.

Ta problematyka tylko w pewnym stopniu znalazła wyraz w relacjach. Dalejsze części w s t e p u przekładają na język faktów informacje niejasnej powtarzające się w wypowiedziach: aresztowanie, więzienie, obozy i ich ewakuacja, wywózki ludności. Próbę podsumowania całości stanowi skromny rozdział 15 stron/ zamykający Wstęp a zatytułowany: O sowieckiej okupacji i naturze totalitaryzmu - próba interpretacji.

Relacje dzieci uporządkowano wg województw, z których pochodziły, ulóżnych wg kolejności alfabetycznej od woj. białostockiego poczynając poprzez lwowskie, nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wileńskie, a na wołyńskim kończąc. Najwięcej wypowiedzi było z wołyńskiego i lwowskiego, najmniej z wileńskiego. Część tę zamyka 6 wypowiedzi uchodzących głównie tygodników.

Najmłodszy uczestnik deportacji 1940-41 r. opiewający swe wrażenia - w chwili wkroczenia Armii Czerwonej do Polski we wrześniu 1939 r. liczył lat 6, najstarszy - 14. Najwięcej zamieszczono wypowiedzi dzieci z 1927 r. /czyli w czasie kampanii wrześniowej 12-latków/ - 21, potem idąc w kolejności 11-latków /17 wypowiedzi/, 13-latków /11/, 10-latków /8/, 9 i 8-latków /po 4/ oraz 14- i 16-latek /po 1/. Część autorów nie ujawnia swego wieku. Od chłopców pochodzi 122 relacje, dziewczynki dały tylko 8.

Wypowiedzi osób dorosłych uporządkowano wg 3 "klasy": okupacja i wywózki wg zawodów /urzędnicy 5, nauczyciele 9, robotnicy 2, chłopcy 8/; więzienia i obozy jenieckie /przeważnie wojskowi i policjanci - 10 relacji/; przymusowe osiedlenia /6 wypowiedzi od chłopców i nauczycieli/.

Wszystkie prawie relacje charakteryzuje powściągliwość w wyrażaniu uczuć, po prostu prawdopodobnie przeżycia przekraczają możliwość ich wypowiedzenia w sposób adekwatny, szczególnie dotyczy to młodych autorów:

"poprostu nie można opisać jak cierpieliśmy" - pisze Władysław F. z pow. nieświeżkiego /s. 121/. Tym bardziej, że tylko niewielka część wypowiedzi, szczególnie dziecięcych, jest poprawna pod względem stylistycznym, grammatycznym i ortograficznym. Męcząc się z nieporadnością słowa, w suchych, często banalnych formułkach młodzi autorzy przekazują najbardziej dramatyczne przeżycia:

"I otóż po wejściu na osadę Ierypol w powiecie Grodno enkawudziści Bułszewicy w przebraniu zaaraszutowawszy osadników prowadzili w kierunku polskiego lasu. Wtem usłyszeliśmy strzały. Więc mój starszy brat razem z kolegami pobiegli w kierunku tych wystrzałów. Będąc pod lasem spostrzegli trupów, między którymi znajdował się mój ojciec. Wiedź rozeszła się po całej osadzie i zamordowali bolszewicy osadników teźże osady. Na ten widok płacz i lament wdów i sierotanych dzieci. I to natem jeszcze nie koniec. W kroźny dzień dziesiątego lutego o świcie zabrano nas na Syberię" /Jan K. 1929 r. pow. grodzieński s. 81/. Relacja urywa się nagle, jakby chłopcu zabrakło słów. Dla wyrażenia tragiczności sytuacji musi wystarczyć krótkie: "zabrano nas na Syberię".

Inni dopisują następne stacje drogi krzyżowej polskich dzieci:
"Waadzili nas do san. Jechaliśmy w towarowym wagonie. Było 38 osób. W drodze cierpieliśmy głód. W drodze umarł dziadek a żołnierze rosyjscy wyrzucili go przez okno. Siostra wyszła kupić chleba i została od szalonu /nie pamięta/ aż do szpitalu transportowego" /Antoni M. 1931 r. klasa III lat 12, s. 125/.

"Gdy ja byłem na posiołku to nasza cała rodzina głodowała bo nie było co jeść. Mamusia była chora a tataśka nie było pracował tylko najstarszy brat on zarabiał tylko 100 rubli na miesiąc a 1600 kg pszenicy kosztowało 90-100 rubli w rodzinie nas było 6ciu więc nie mieliśmy z czego żyć" /Edward B. wieku brak, s. 154/.

"Chodziłem do szkoły do Karafna do klasy III Ojciec Pracował na szpitalu a mamusia i Ciocia Pracowały w lesie z mnie tak samo umawali do roboty. Pracowałem około drzew i bardzo mało było chleba bo tylko robotnikom tylko dostawał gram chleba i bardzo mało wypłacali na miesiąc tylko 9 rubli. Z rodziny

Koje umarzo Bapcia przemarzila odjechała do szpitala umarła a siostra i brat umarli z głodu siostra miała 4 lat brat miał 7 Ojciec chorował na szkarlatynę za 3 dni wyszedł. Matka zachorowała na tyfus Odjechała do szpitala za 4 tygodnie wróciła zdrowa W Rosji było bardzo źle nie było w co się obuć w komnatach było zimno nie było czym palić drzewa nie było i nie było co zgotować. Wieczorem bardzo komary gryzły: też dużo płósków. Koniec Pisania" /Józef S. brak danych o wieku, s. 168-169/.

Dziecko też jest świadkiem zagłady całej osady Hoszczewo /pow. Kosów, woj. poleskie/ - to takie polskie Oradour czy Lidice, tyle, że dotąd nikt o tym nie wiedział /s. 135/.

Te skrajnie smutne doświadczenia egzystencjalne, które stały się udziałem polskiego dziecka, opowiedziane z najwyższym wysiłkiem mogą zyskać ekspresję, nieśność poprzez słowo poety. Już w przeszłości podobne doświadczenia przetopił w najczystsą poezję Mickiewicz:

"... Panie, cała Polaka młoda
wydana w ręce Heroda.
Co widzę? - długie, białe dróg krzyżowych biegi
drogi długie - nie dojrzeć - przez puszcze, przez śniegi
Wszystkie na północ! - tam, tam w kraj daleki
Płyną jak rzeki /.../
Tłum wozów - jako chmury wiatrami pędzone
wszystkie tam w jedną stronę.
A, Panie! To nasze dzieci
Tam na północ - Panie, Panie!
Takiż to los ich - wygnanie!"

Zawarty w opowieściach kadunek ludzkiego bólu może znaleźć uciszenie tylko w modlitwie. Toteż wypada nam się tylko modlić z poetą:

"O, Panie, Ty co sądami Piłata
Przełałeś krew niewinną dla zbawienia świata,
Przyjm tę spod sądów cara ofiarę dziecinną,
Nie tak świętą ni wielką, lecz równie niewinną". Amen.

Ha-Pa

↑ Ortografia, słownictwo i znaki przestankowe zgodne z oryginałem.

ZADUMANIE NAD ROCZNICĄ LISTOPADA

"Nad wszystkie jednak narodowe rocznice zasłynęła najwyżej rocznica powstania 29 listopada 1830 r. Obchodzą je uroczystie wszyscy Polacy, gdziekolwiek się znajdują, czy na ojczyźnej ziemi nad brzegami Wisły, albo na Sybirze mroźnym, czy w dalekiej Ameryce, przy czym powstanie mimo klęski nie pozostało też bez błogich skutków. Ożywił się też duch polski. Wojownicy, chrztem ognia w powstaniu namaszczeni, później nauczyli się w Polsce w innych warunkach pracy narodowej". / z literatury popowstaniowej /

W tegorocznej refleksji nad powstaniem warto zwrócić uwagę na wyjątkowość okresu popowstaniowego. O jego wyjątkowości decydowało kilka czynników. Klęska powstania spowodowała masową, niespotykaną dotychczas emigrację. Emigrowali czelwicy politycy, dowódcy wojskowi, uczeni, cała niemal elita intelektualna. Emigranci wierzyli niezachwianie, że służba dla Ojczyzny będzie trwała dalej, a w odpowiedniej chwili z bronią w rękę wrócą do kraju. Przekonanie to miało decydujący wpływ na sposób myślenia politycznego. Stawiano sobie tam, gdzieś daleko od Ojczyzny, pytanie które jak fatum towarzyszyło i towarzyszy naszym dziejom - d l a c z e g o p r z e g r a l i ś m y ? I dalej: jakie drogi wiedzą do niepodległości i jaka będzie wolna Polska.

Wbrew tragicznej sytuacji oceny przyszłości były optymistyczne. Wszystkie rozważania nad przyczynami klęski zawierały optymistyczne nuty. Maurycy Fochnański w "Powstaniu narodu polskiego 1830 i 1831" pisał: "Mimo nieszczytów, które nas w tym powstaniu dotknęły, mimo całego obłądnego systemu politycznego i wojskowego, którym tę sprawę przywiedziono do upadku, mimo gorszącej nieudolności we władzach i nieraz złej woli w osobach, mimo wreszcie niczym nie usprawiedliwionego rozprzężenia ku końcowi: ostatni ten akt narodu polskiego, to jego nagłe porwanie się ze snu piętnastoletniej niewoli, jest wielkie. Czemu być? czemu mogła dla Polski rewolucja 29go, to się wyraziło w jej kilku stanowczych chwilach, w jej kolosalnych bitwach. Żołnierze Grochowa, Ostrołęki i Borenia, byli to prawdziwi reprezentanci tej sprawy. Ich dzieła i mogiły pokazują całą energię ludu polskiego, objawiając całą moc rewolucji. Wobec

tych wypadków nikną przywary systemów rządowych i występki pojedynczych osób! Ta rozsądna i spokojna ocena nie znajdowała zbyt wielu naśladowców. Emigracja nurzała się w swarach, namiętnych dyskusjach, wzajemnym zwalczaniu się. Kształtowała się jednak pomimo tej wrzawy wizja drogi ku niepodległości. Zakładano odzyskanie wolności drogą powstania narodowego z pomocą sojuszników sprawy polskiej. Obraz demokratyczny słusznie, chociaż wylbrzyział i idealizował zjawisko, widział sprzymierzeńców w ruchach rewolucyjnych. Joachim Lelewel pisał, że "nie ma dziś kącika w Europie, który by na tym stopniu, nie był wulkanem rewolucyjnym. Od ujścia Tagu aż do ujścia Wołgi, równie we Francji, jak w Turcji, w Niemczech, w Grecji, w Rosji tleje duch niepokoju dla wszystkich klas ludu domagający się ulpszeń, wolności, wyzwolenia ludów".

Dzięki temu przekonaniu wyraźnie rozróżniano narody i rządy, a pięknym kwiatem przenikliwej i wolnej myśli była odezwa Komitetu Narodowego do Rosjan z jesieni 1832 roku: "Bracia Rosjanie! Bracmi was zwiemy, boście braćmi i mienia samego ziomeków naszych Rusinów, boście dzieci rodu słowiańskiego. Bracmi jesteście, boście narodem z innymi ludami do wolności wstępującym" /na marginesie ciśnie się uwaga: jakie te słowa aktualne są i dzisiaj!//.

Charakterystyczne było, że mimo różnych ocen optymistycznych i pesymistycznych wszystkie obozy emigracyjne widziały szanse odzyskania niepodległości w zbieżności czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Praktycznie jednak nie zawsze brano pod uwagę te teoretyczne rozważania /przykładem niech będzie tragiczna wyprawa Zaliwskiego/. Myśl polityczna zrodzona na emigracji nie zdecydowała o biegu wydarzeń w kraju. Przeszkadzało temu przekonanie emigrantów, że rząd dusz spoczywa w rękach działaczy emigracyjnych i tylko to, co zrodzone na wychodźstwie ma wartość. Tymczasem trzeźwość organiczników, stawiająca na rozwój ekonomiczny i oświatę znajdowała poważne poparcie. W następnych dziesięcioleciach postawa ta i druga - przeciwstawiająca się czynnie istniejącym stosunkom politycznym zaowocowały w przełomowej chwili dziejowej, jaką był rok 1918.

Od tamtych dni naród polski przebył długą drogę doświadczeń dziejowych, mieliśmy krótki, 20-letni okres niepodległości, a dzisiaj, tak jak wówczas, stawiamy sobie pytania - d l a c z e g o p r z e g r a l i ś m y ? Jaką drogą należy iść teraz? Jak wykorzystać mądrze i rozważnie tradycje walki pokoleń o wolność?

thug

S p i s a n e b ę d ą c z y n y ...

Polski Grudzień pozostanie żywy w pamięci Polaków. Po raz czternasty czcimy Tych, którzy oddali życie za wolność Polski, którzy wyszli na ulice, by protestować przeciw bezprawiu i przemocy "ludowej" władzy.

Decyzja użycia broni w 1970 r. została podjęta przez Wł. Gomułkę przy milczącym poparciu dziesięciu "przewodzących komunistów". Oto ich nazwiska: Marian S p y c h a l s k i, Józef C y r a n k i e w i c z, Ryszard S t r z e l e c k i, Bolesław J a s z c z u k, Mieczysław M o c z a r, Stanisław K a n i a, Kazimierz S w i t a ł a, Tadeusz P i e t r z a k i Wojciech J a r u z e l s k i.

Broń miała być użyta humanitarnie i rozważnie. Gomułka zaproponował instrukcje: 1/ uprzedzić głośno o strzelaniu, 2/ oddać salwy w górę, 3/ oddać salwy w nogi. Minister W. Jaruzelski zmodyfikował pkt. 3/ oddać strzały w ziemię około 5 m przed atakującymi.

Jaka jest przeszłość gen. armii W. Jaruzelskiego? Niewiele wiemy, ale warto pamiętać, że to protegowany radziecko-polskiego generała S. Popławskiego, promowany w 1955 r. //! najmłodszym generałem w ludowym wojsku polskim. W 1960 roku został asefem Głównego Zarządu Politycznego, a w kwietniu 1968 r. - ministrem Obrony Narodowej. Nikt z dziesięciolecia decydentów, a później nikt z Biura Politycznego KC PZPR nie miał wyrzutów sumienia, że zginały 44 osoby i 1164 były ranné /liczba odier wg danych oficjalnych/. Decyzja była u t a a z a d n i o n a - podaje raport Kubiaka z sierpnia 1982 r. /raport powstał na polecenie Zjazdu PZPR w lipcu 1981 r. i nie został wydrukowany, natomiast w "Dziennikach" /X 1983/ opublikowano jego wersję "ulepszoną".

Wpłaty: uls 1.0
Przyjaciele 2.0
Fortepian 4.1
WF 1.0

Dziękujemy 4-8
Potwierdzamy odbiór znaczków "Pocztą Solidarności", "Zwierzyniec Polski" za 45 tys. Dziękujemy

Solidarność Nauczycielów, Redaguje III Zespół Kształtujący Cena 20 zł.

Jedna uwaga - felieton

W prasie rządowej co drugie słowo kompromis, co piąte porozumienie. I to z kim ma się porozumiewać? Kto z kim iść na kompromis? Ano pokonane społeczeństwo z triumfującym reżymem. Kiedy może dojść do owego oczekiwanego kompromisu i utęsknionego przez władzę porozumienia? Wówczas gdy pogodzimy się z losem. Kiedy zabójstwa, rewizje, wyrzucanie z pracy, z domów będą oczywistą sprawą funkcjonowania systemu. Nikt nie będzie protestował przeciwko nadużywaniu władzy, w rejmie wszyscy zgodnie unosić będą ręce, o prawa człowieka nikt się nie upomni, ludzie pióra skawić będą idee leninizmu, zaś w telewizyjnych programach aktorzy będą bawić nas do łez. Tu i ówdzie w rządowych gazetach można przeczytać, że tak pojmowany kompromis już się zarysował. Wszak ludzie garrą się do związków zawodowych i twórczych, nikt nie mówi o kolaboracji, bojkot poszedł w zapomnienie. Przypomnę o tym Pessant w 44 nr "Polityki" i śmieje się w kufak. Przyczytała dawnie reżysera Kieślowskiego: "My się nie godzimy z tym, co się stało, ale my z tym będziemy żyć" - I może nie dacie się prowadzić na pastkę? - pokipiwa dzielny felietonista.

Od pamiętnego grudnia upłynęło sporo czasu. Młodzi ludzie kończą studia, mają swe aspiracje, zdolności i nadzieje. Muszą szukać pracy, napierać na radio, prasę, telewizję. Taka jest kolej rzeczy, takie jest życie. Na to liczył reżym. Na wygaśnięcie niechęci. Ktoś się może nie zgodzić, ale czas pracuje uła nich.

Czy naród już zrezygnował z walki, z godności, zapomniał o honorze?

O, dalej? Samo nasze trwanie jest dla władzy zagrożeniem. Tego nie wolno zapominąć. Ale trwanie musi być aktywne! Aby było aktywne trzeba przestać się bać! Partia potrafi zabijać, ale tobie, szeregowemu obywatelowi nie jest w stanie nic zrobić. Nie dotrze do ciebie. Nie zauważy cię. Poczuj się prawdziwym obywatelem, miej odwagę nie pójść na wybory do sejmku, odważ się paraliżować poczynania reżymu. Nie kupuj gazet w środy, w 13-ty dzień każdego miesiąca nie uczęszczaj na żadne imprezy. Mów o nieprawościach władzy, piętnuj kolaborantów. Będą się bać. Muszą się bać. To jest walka. Musimy się bronić, aby nie uleć.

Jacek Baca

Z REGIONU... ZE SZKOŁ...

* W dniu Święta Zmarłych na cmentarzach przy Klepsydrach Ks. Popiełuszki układano olbrzymie krzyże i kobierce z kwiatów i lampek. Młodzież obok kwiatów i lampek składała tarcze szkolne. Na Placu Litewskim przed Pomnikiem Konstytucji 3 Maja świetlny krzyż sięgał jezdną /kilkanaście metrów/. Krzyże świetlne w hoździe Ks. Jerzemu Popiełuszkę były przy wszystkich kościołach w Lublinie. Największe przy kościele OO. Jezuitów - jeden na placu kościelnym, drugi na chodniku obok kościoła.

* W pogrzebie Ks. Jerzego Popiełuszki wśród uczestników z Regionu Środkowo-Wschodniego znaczną część stanowiła młodzież szkolna. /Nauczyciele też uczestniczyli/. Na dworcu lubelskim wychodząc z pociągu młodzież rozstawała się śpiewając pieśń "Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana".

* Udział w uroczystościach szkolnej i młodzieżowej znaczący się w uroczystościach patriotyczno-religijnych 11 listopada w kościołach lubelskich /m.in. w Cs. Nałkowskich/ i 16 listopada - Msza za Ojczyznę oraz 19 listopada - Msza za Ks. Jerzego Popiełuszkę zgromadziły olbrzymie tłumy w kościele OO. Jezuitów. Było dużo młodzieży. Akcją ulotkową w szkołach wzywającą do udziału w tych nabożeństwach sprawnie przeprowadziła młodzież.

* 11 listopada ok. godz. 14 delegacja Samorządu Uczelnianego Studentów KUL złożyła wieńce pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja oraz na grobach legionistów na cmentarzu przy ul. Lipowej. Studenci czynili to bez przeszkód ze strony władz. Dwie godziny później natomiast jedenastu studentów pragnących złożyć pod pomnikiem 3 Maja wieżankę biało-czerwoną zostało zatrzymanych i "spisanych" przez MO. Następnie cała jedenastka została wpakowana do suki i zawieziona na posterunek przy ulicy Okopowej, skąd po krótkim pouczeniu, iż nie wolno czynić zebrań powyżej 5-u osób zostali wypuszczeni. Podzielili się więc na dwie grupy /jeden z kolegów został nieco dłużej na MO/ i złożyli kwiaty w dwu miejscach; pod pomnikiem 3 Maja i pod kościołem Kapucynów, gdzie składa się kwiaty, by uczcić pamięć księdza Popiełuszki.

* **A l i A k c z a m i a ł r a c j ą . . .**
 Sygnalizowaliśmy ostatnio, że profesorka jednego z liceów lubelskich zachęca swych uczniów, by zaplacywali się do ZSNP. Głównych obkłada dwójkami. Jest to nauczycielka z IV LO w Lublinie, córka wojskowego - B a z a n t a S o b c z u k, której następny czyn opisujemy ze zgrozą. W pokoju państwienika uczniowie jednej z klas wieszają w swej sali gazetkę ścienną nawigującą do 5-jej rocznicy wyboru Jana Pawła II. Wiad owa dwa dni - w czasie nieobecności w szkole wychowawczyni klasy, D. Sobczuk. Po jej powrocie zaczyna się awanturna. Nauczycielka zrywa gazetkę, pogardliwie wyrażając się o jej tematyce. Zachęcają się do dochodzenia. Klasa twierdzi solidarnie, że gazetki chciały wszyscy. Jednak po tygodniu śledztwa jeden z uczniów zostaje zawieszony w prawach ucznia. Podajemy adres tej nauczycielki: D. Sobczuk, Lublin, ul. Godebskiego 1 m. 45. Dyrektorką IV LO, która akceptuje działalność Danuty Sobczuk jest Danuta P o t e r a k o.

Ozy władze szkolne wiedzą, w jaki sposób przeprowadzane są w IV LO dyskusje światopoglądowe?

Czy wiedzą, jak jest tam realizowana zasada tolerancji i szacunku dla przekonań uczniów?

Zas pani Danuta Sobczuk - czy uważa, że swoim postępowaniem wzbudzi pogardę dla Papieża - Polaka a szacunek dla szkoły i nauczyciela?

* **W L i c e u m i m. Z a m o j s k i e g o** młodzież przegrała. Dyrektor Kwietniwski, aby zmusić uczniów IV klasy do zdjęcia zawieszono przez nich krzyża, rozwinął cały asortyment zabiegów typowych dla funkcjonariuszy SB, w szczególności podjął działania zmierzające do zastraszenia i podzielenia uczniów i rodziców. Przeciwnie uczniom wystąpiła również wychowawczyni klasy prof. P e l e k, która popierając swego szefa obraziła się na klasę i zrzekła się wychowawstwa.

Symboliczny i tragiczny w swej wymowie jest gest ucznia zdejmującego ze ściany krzyż. Być może był to ten sam młody człowiek, który postąpił zgodnie z głosem sumienia zawieszając ten krzyż. Zdjęte krzyże znajdują się w godnych miejscach - w świątyniach /w Lublinie w kościele Wizytek/ "dla pamięci potomnych".

* Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie piśmem z dnia 12 września br. nr OW 2-5024/35 nakazało dyrektorom szkół "zainteresowanie się stanem prężności czasopism radzieckich w podległych placówkach i wyznaczenie kolporterów". Piśmo podpisał kierownik oddziału Wychowania i Opieki mgr Stanisław Główna. W listopadzie wiasku nauczycieli zwłaszcza języka rosyjskiego egzekwowało zasadę, by każdy uczeń zaprenumerował przynajmniej jeden tytuł z prasy radzieckiej.

* W szkołach woj. lubelskiego rozpoczęły się eliminacje O l i m p i a d y w i e d z y o p a r t i i. Wszyscy uczniowie starszych klas IO będą poddani pierwszemu etapowi eliminacji. Do eliminacji przystąpią po przeczytaniu wyznaczonej literatury: Statut PZPR, Deklaracja O co walczyliśmy dokąd zmierzamy i Uchwały IX Zjazdu PZPR.

* W Szkole Muzycznej w Lublinie /6. XI. 84/ funkcjonariusz SB przeprowadził przegląd budynku tropiąc wyrażnie ... krzyże! Wytropił również grupę młodzieży oazowej odmawiającej w czasie przerwy "Anioł Pański" i śpiewającej "Pan jest moją radością".

Redakcji "Informatora" NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni gratulacje i najlepsze życzenia na przyszłość z okazji wydania setnego numeru piaskłada "Solidarność Nauczycielska".

pozycja prawdy.....

z trybuny ludu
 tłumowi wygraża
 z trybuny ludu tłumowi wygraża dyktator
 straszy karkocznym smokiem USA
 i potworami cysnąjącymi od zachodu
 podobno zrasztą i wśród nas
 pełno jest ukrytych bestii przed
 którymi on nas chroni i dlatego

lud, pracujący może spokojnie pracować
 /nie dodaje że na niego i jego święt/
 lud obojętnie stoi pod trybuną szary
 jak czcionka której nikt nie czyta
 żołnierz wolności pilnuje tej trybuny
 ludu aby lud się nie wdarł i nie
 przemawiać ani tym bardziej domagać
 na przykład wolności
 można to nazwać rzeczywistością
 w tym ustroju jest to rzecz-papalita



PANI DOBROWOLSKIEMU NA 77-LECIE

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Do Partii

Gdzie dom powstaje, pędzi maszyna
I piec hutniczy strzela płomieniem,
Gdzie się robota wielka zaczyna,
Ty jesteś partio natchnieniem.

Tyś nauczyła nas pracować
I życie dać dla kraju.
Prowadź nas partio nasza, prowadź
W epokę urodzaju.

Gdzie z pól, na których wschodzi obficie,
dojrzałe ziarno płynie strumieniem,
Gdzie na łąkach rodzi się życie,
Ty jesteś partio natchnieniem.

Tyś nauczyła nas pracować
I życie dać dla kraju.
Prowadź nas partio nasza, prowadź
W epokę urodzaju.

Gdzie dla człowieka, który był ciemny,
Pośły słońce jest dziś płomieniem,
Gdzie plony daje nasz trud codzienny,
Ty jesteś partio natchnieniem.

Tyś nauczyła nas pracować
I życie dać dla kraju.
Prowadź nas partio nasza, prowadź
W epokę urodzaju.

Gdzie ludzie patrzą w jutro z nadzieją,
Z głęboką wiarą i zrozumieniem,
O trwały pokój walczyły umięły,
Ty jesteś partio natchnieniem.

Tyś nauczyła nas pracować,
I życie dać dla kraju.
Prowadź nas partio nasza, prowadź
W epokę urodzaju.

HYDE

Park
GRODEK 52TL
bu Groszek

W Zesp. Szkół Budowlanych przy Al. Racławickich nowy dyrektor, niejaki p. R ó ż a n s k i /poprzednio etatowy pracownik PZPR - kontrola partyjna/ wybudował przy wejściowych drzwiach ... budkę strażniczą. Wchodzący do budynku ludzie muszą okazać ... dowód osobisty /dla uczniów jest osobne wejście!/-

Wiceminister Spraw Wewnętrznych na spotkaniu z wojewódzkimi szefami tego resortu rozliczał swych podkomendnych, dlaczego nie dają rady z likwidacją niezależnej prasy i wydawnictw. Główną przyczyną jest wg uczestników tej narady ogromna decentralizacja struktur wydawniczych będąca wynikiem licznych inicjatyw oddolnych. Tak trzymać!

Pani pułkownikowa - meliniana. "Kurier lubelski" - z 18 X br. pisał o wpadce meliniani Marii Auerbach. Jest to żona emeryta pułkownika informacji SB, zamieszkałego w Lublinie przy ul. Nowotki. Pani pułkownikowa nagromadziła towar, który inwentaryzowano przez 17 godzin i wywieziono trzema Nyskami. Pan pułkownik pragnąłby nie czynić zbytniego rozgłosu około tej sprawy. Stara się dla żony o wariackie papiery.

Pan Biełecki, major rezerwy, nauczyciel PO w VII Liceum w Lublinie w wykładzie ideologicznym powiedział: "Popieluszko dostał w czapę i każdy, kto będzie przeciw socjalizmowi dostanie w czapę". I, pomyślał że są jeszcze ludzie, którzy odróżniają kadrę wojskową od SB.

MOSKWA



"Znajdziemy wszystkich winnych"